

# GAZETA POLSKA

W  
**BRAZYLII**

## Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.  
Numer pojedynczy: 300 reisów.  
**Wychodzi raz na tydzień**  
sawazo w 6 tygodni

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych  
(„Vales postales” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”  
Curityba — Parana — Caixa postal 10.  
Redakcja i Administracja  
miejsce i się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6  
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 5

Kurytyba, Środa dnia 3 Lutego 1926

Rok XXXV

## Emigracja czy handel żywym towarem?

Kilka dni temu na pokładzie francuskiego statku „Groix” przejechała przez Rio partja emigrantów z Polski, udająca się do S. Paulo. Według wiadomości przez miejscową prasę podanych partja ta w ilości około 190 głów (podaną była liczba ogólna emigrantów z Polski i Węgier) prowadzoną była przez urzędnika emigracyjnego z Warszawy.

Emigranci ci są zakontraktowani przez Urząd Imigracyjny Stanu S. Paulo. A więc, tak pożądana dla zainteresowanych sprawa skierowania emigrantów z Polski na plantacje kawowe do S. Paulo, zaczyna przybierać cechy realne, pomimo wszystkiego, co w sprawie tej wskazuje stara praktyka emigracyjna.

W gazecie „A Noticia” znajdujemy oprócz tego rozmowę, jaką reporter tegoż pisma miał ze wspomnianym urzędnikiem polskim! „INSPEKTOREM EMIGRACJI”, jakim Bronisławem Dąbskim (widocznie Dąbskim). Otóż, ten pan Inspektor pouczył reportera, że pomiędzy rządami: paulistańskim a polskim dyskutowana jest możliwość zawarcia konwencji o skierowaniu polskiej emigracji na fazendy kawowe do S. Paulo. Stan ten bowiem, według opinii p. Bronisława przedstawia najlepsze możliwości dla wychodźców z Polski.

Niedawny pobyt w Rio de Janeiro i S. Paulo p. Kazimierza Warchałowskiego, już od 1908 zainteresowanego do sprowadzania emigrantów z Polski i od pewnego czasu wielkiego stronnika skierowania ich do Stanu S. Paulo, gdzie rzeczywiście brak robotników na plantacje kawowe, i dla tego Rząd tego Stanu hojnie opłaca każdego, kto mu tych robotników dostarczy, — jest oczywiście związanym z ostatnim transportem p. Dąbskiego.

Przypomnieć należy, że przed laty, za czasów jeszcze gospodarki rosyjskiej, zarówno społeczeństwo jak i rząd obcy stanowczo byli emigracji do S. Paulo przeciwni. Dziwne, przeto, że dopiero Rząd narodowy puszcza się na tak wątpliwe dla wszystkich znających miejscowe stosunki przedsięwzięcie, jak skierowanie emigrantów polskich na kawowe plantacje do S. Paulo.

Kwestję tą już i w nowszych czasach dyskutowała prasa nasza w Brazylii, ale, widocznie, jej opinia nie ma żadnego dla „sfer mia-

rodajnych” znaczenia i sferom tym więcej zależy na dogodzeniu przyjaciółom, niż na życiu i dobrobycie emigranta...

Oprócz zainteresowanych, że tak powiem oficjalnie, w sprawie emigracyjnej wspomnianych panów a urzędników Państwa Polskiego, zjawiał się tu w zeszłą sobotę niejaki Konwiser, żyd z Wołynia, obywatel amerykański i macher jakiejś egzystującej lub i nie egzystującej firmy noszącej szumny tytuł, coś w rodzaju „Polish U. S. Trading Corporation”. Pan ten proponuje sprowadzić z Polski: Wołynia i Galicji nie mniej niż 300.000 rodzin, ale nie myśli zupełnie o sprowadzaniu swych współziomków, których jest tam za dużo. Ci nie pojadą. Tytułuje swe objekta jako „ukraińców”. Zresztą, ze wszystkiego widać że p. Konwiserowi zapachły paulistańskie milrejsiki i ma nadzieję co upacić na rozchód, bo przecież mieszkać w „Palace Hotel” kosztuje drogo... Eski.

## Peru otwiera swoje podwoje dla wychodźstwa polskiego.

Konsul Republiki Peruwijskiej w Warszawie, p. Oxiński, którego przedstawienia w dużej mierze przyczyniły się do pomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia powyższej sprawy zamieszcza w „Wychodźcy” ciekawy artykuł o emigracji do Peru.

Peru jest republiką w Południowej Ameryce, która liczy 1.380.000 kilometrów kwadratowych obszaru i 5.500.000 mieszk. Gęstość zaludnienia wynosi 2 osoby na 1 kilometr kwadratowy.

Oto treść artykułu: Państwa amerykańskie naogół obawiają się emigracji narodów słowiańskich i romańskich (z wyjątkiem francuzów) z Europy, uważając wychodźców europejskich za element wywrotowy i zarażony bolszewizmem.

Jednym z takich i jednocześnie najbogatszych państw Ameryki Południowej jest Peru, państwo silnej władzy, ładu i porządku. Otóż Peru do tej pory nie pozwalało zupełnie na przyjazd z Europy osób bez akademickiego wykształcenia lub fachowców specjalnie zakontraktowanych. Jedynie dla wychodźstwa z Francji i Anglii rząd peruwijski nie stawiał żadnych przeszkód.

Obecnie ze względu na przylączenie niektórych nowych prowincyj do Peru oraz chęć wzmożenia rolnictwa i niektórych gałęzi prze-

mysłu, rząd peruwijski nie tylko zezwolił na przychodźstwo Polaków z Polski, lecz ma zapewnić zadarmo ziemię polskim emigrantom, dać im utrzymanie w ciągu 30 dni po przyjeździe i, co najważniejsza, przewozić ich bezpłatnie własną flotą z Gdyni aż do dalekiego Callao — największego portu starożytnego Państwa Inkasów, złotodajnego Peru.

Ilość polaków, którzy będą mogli osiedlić się w Peru, ma wynosić do 3-ch milionów.

Ponieważ w Peru zamieszkuje dotąd tylko inteligencja polska — przeważnie na wybitnych stanowiskach rządowych i przemysłowych, przeto emigrant polski nie będzie zdany na łaskę obcych, mając w swych inteligentnych rodakach naturalnych przewodników i doradców.

Ponadto za polską inteligencją i polscy inżynierowie są chlubnie zapisani w historii Peru, czego dowodem są liczne pomniki Polaków w Peru i specjalna sympatja najwyższych sfer do Polaków i do Polski! Tomasz Oxiński.

## Wiadomości ze świata

### Finlandja.

— WYKRYCIE WIELKIEGO SPISKU KOMUNISTYCZNEGO Dzienniki z Helsingforsu donoszą o wykryciu wielkiego spisku komunistycznego, ogarniającego cały kraj i zmuszającego rząd do poczynienia nadzwyczaj energicznych zarządzeń. Rząd w porozumieniu z parlamentem postanowił przyspieszyć zbrojenia, ażeby stawić czoło bezpośredniemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu ze strony komunistów wschodowi europejskiemu.

W maju roku ubiegłego rząd fiński rozwiązał partję komunistyczną, aresztując nawet pewną ilość postów, ale od tej chwili partja zdołała się na nowo zorganizować.

Wykrycia spisku komunistycznego dokonano przy okazji zarządzenia rewizji u komunistów w Wyborgu. W czasie tej rewizji znaleziono obszerną korespondencję prowadzoną z Moskwą i wykryto dowody konspiracji komunistycznej, ogarniającej całą Finlandję. Głównym ogniskiem spisku było helsingforskie stowarzyszenie młodzieży socjalistycznej, jak również siedm pokrewnych stowarzyszeń na prowincji. Przywódcy ich zostali aresztowani. Także w Wyborgu wykryto centrum szpiegowskie, przyczem aresztowano wielu oficerów.

### Turecja.

— TRAKTAT ROSYJSKO-TURECKI. Półturzędowa gazeta turecka „Hakimieti Mylli” ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego dnia 17 grudnia 1925 w Paryżu przez Teffik Ruchdi beja i Cziczerina.

Traktat ten zawiera trzy artykuły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw trzecich przeciwko jednemu z kontrahentów. Ponadto obie strony obowiązuja się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układów politycznych, lub ekonomicznych oraz nie przedsięwbrać żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskemu drugiej strony. Układ daje całkowitą swobodę stronom układania swoich stosunków z trzecimi państwami, pod warunkiem jednak przestrzegania klauzul traktatu.

Następnie traktat przewiduje podjęcie rokowań w celu ustanowienia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązuje ma lat 3, poczynając od daty podpisania go, z tem, że może być milcząco przedłużany co roku na pród, a po upływie okresu 3-letniego może być milcząco przedłużony z roku na rok.

Półturzędowy organ „Hakimietji Millja” publikując dosłowną treść umowy sowiecko-tureckiej zastrzega, iż umowa ta nie powinna być uważana przez państwa europejskie jako groźba, skierowana przeciwko któremukolwiek z mocarstw. Umowa jest odpowiedzią na traktat locarneński i ma na celu zapewnić swobodę działania Turcji i Rosji na Dalekim Wschodzie.

### Rosja.

— PRZERAŻAJĄCA KATASTROFA TRAMWAJOWA W CHARKOWIE. Do Moskwy nadeszły wiadomości o niezwykle ciężkiej katastrofie tramwajowej jaka zaszła w Charkowie. Katastrofa ta pociągnęła za sobą kilkadziesiąt wypadków śmiertelnych. Będący w pełnym biegu tramwaj z kilkudziesięcioma pasażerami w chwili, gdy znajdował się na szczycie ulicy „Spadzista Góra” zepsuł się i począł w niezwykle szybki sposób toczyć się na dół. Motorowy stracił panowanie nad wozem, tembardziej, że hamulce pękły. Tramwaj mknął na dół z przyspieszoną szybkością, rozbijając po drodze wozy

oraz najeżdżając na ludzi, którzy nie zdążyli się usunąć z jezdni.

Motorowy widząc nieuchronną katastrofę krzyknął do wnętrza wozu, ażeby pasażerowie ratowali się na własną rękę. Wówczas około 80 pasażerów rzuciło się do wyjść i wielu z nich wyskakując z wozu poniosło śmierć na miejscu lub też ciężkie obrażenia. Reszta pasażerów, widząc jaki los spotkał ich towarzyszy, nie miała odwagi iść ich śladem, to też w wozie pozostało jeszcze około 50 osób.

Wóz mknął w dalszym ciągu i dopiero na zakręcie przy ulicy Kółkowej wyskoczył z szyn, a następnie jadąc po brubu wpadł na trotuar i z wielką siłą uderzył o kamienicę.

Skutki tego zderzenia były straszliwe. Wóz rozbił się na szczątki, z pod których wydobyto 17 osób zabitych a 33 ciężko rannych. Wszyscy pasażerowie, którzy jechali tym nieszczęsnym wozem zostali kontuzjowani.

Na wiadomość o katastrofie i o tylu ofiarach zabitych rząd sowiecki zarządził pogrzeb zabitych na koszt państwa. Równocześnie wdrożono śledztwo w kierunku ustalenia istotnej przyczyny katastrofy.

## Wiadomości z Polski

— DZIENNIK CZESKI O LUDOWYCH MANIFESTACJACH NAD GROBEM REYMONTA.

„Wenkow”, organ czeskiego republikańskiego stronnictwa drobnych rolników, zamieścił na naczelnym miejscu korespondencję swego warszawskiego współpracownika, omawiającą manifestację ludu polskiego nad mogiłą autora „Chłopów”. Wspominając, iż pruscy germanizatorzy zostali zaskoczeni niezłomną żywotnością ludu polskiego dziennik stwierdza, iż czasy te utrwalił Reymont w swem arcydziele. Reymont oczyścił Polaków w oczach Europy, ukazując po raz pierwszy w całej rozciągłości siłę narodową i siłę moralną, jakie tkwią we wsi polskiej i w ludowym typie polskim. Warszawa — pisze dalej dziennik — skłoniła się w dniu pogrzebu Reymontowego z uznaniem przed wdzięcznością, wiernością i miłością polskiego ludu, który w dostojnej manifestacji dał wyraz swej czczonej zasłużonemu pracownikowi oświatowemu. Patrząc na tą porywającą i zarazem wzruszającą manifestację wsi polskiej w nadwisląńskiej stolicy, musiało się pamiętać o słowach jednego z najwybitniejszych dawnych polity-

Schowaj swoje pieniądze i czekaj

na nasz wielki transport

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49



ków krakowskich Pawła Popiela: „Polska będzie ludowa, nigdy szlachecka”. Wiedziała o tem dzisiaj cała sejmowa reprezentacja polskiej wsi, wie o tem cała polska wieś. Pogrzeb Reymonta był wymownym wyrazem tej świadomości.

**— UWOLNIENIE STEIGERA, POSADZONEGO O DOKONANIE ZAMACHU NA ŻYCIĘ PREZYDENTA POLSKI.** Od paru miesięcy toczyła się długa rozprawa przeciwko studentowi Steigerowi, zydowi, oskarżonemu o to, że we wrześniu roku 1923 rzucił w Lwowie bombę na wóz prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, Wojciechowskiego.

Przeciwko oskarżonemu występowała jako główny świadek, panina Pasternakówna. Oskarżony do winy nie przyznawał się. Obrona twierdziła, że zamachu dokonał niejaki Olszański, Ukraińiec, który potem uciekł do Niemiec i tu złożył przed policją bytomską i berlińską odpowiednie przyznanie się do czynu. Ani prokurator ani obrona nie przedstawili jednak dowodów hezpornych.

Dnia 17 bm. rozprawę zakończono. Na pytanie, czy Steiger winien jest zamachu, odpowiedziała ława przysięgłych czterema głosami «tak» ośmioma «nie».

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary i od ponoszenia kosztów postępowania karnego. Prokurator nie oświadczył się.

**— STAN BEZROBOCIA W POLSCE.** Minister Ziemięcki wyjaśnił na konferencji prasowej sytuację na rynku pracy.

Nie jest ona pomyślna. Ilość bezrobotnych wzrosła w ostatnich dniach od 10000 do 271800.

Najlepsze jest położenie w górnictwie, gdzie przemysł na skutek wzrastającego eksportu nie przyjmuje nowych robotników, lecz zwiększa ilość dni pracy. Gorzej jest w innych dziedzinach. Na G. Śląsku pracowało w ubiegłym roku w górnictwie 34000 osób, w roku bieżącym 22000 i też tylko w zmniejszonej ilości dni w tygodniu.

Że przedstawia się położenie w przemyśle metalowym. Parowóz i Cegielski zabierają się do redukcji. Niedobre jest też położenie w przemyśle włókienniczym. W okręgu łódzkim pracuje się tylko 3 lub 4 dni w tygodniu, w fabrykach widzewskich zredukowano z 7000 do 2000, w fabrykach Poznańskiego wypowiedziano 3000 prac.

Na położenie to wpłynął szereg momentów, jak pora zimowa, zastój w przemyśle budowlanym, zakończenie kampanii cukrowej, które niedługo nastąpi. Są to również przyczyny, które należy wziąć w rachubę. Głównie jednak działała sytuacja gospodarcza. Akcja mimo opieki społecznej idzie w kierunku niesienia pomocy. Wypłaca się do 6 milionów. Niektóre samorządy, jak Zawiercie, Lwów, Poznań rozpoczęły same walkę z bezrobociem, dając bezrobotnym pracę.

Przy polepszeniu położenia gospodarczego państwa należy się również spodziewać poprawy na rynku pracy.

## TELEGRAMY z całego świata

**Polska.** — Do Paryża wyjechał w sprawach politycznych p. Łukasiewicz, szef departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych.

— W Warszawie uwięziono setki komunistów. W Łodzi wykryto mnóstwo dokumentów, które udowodniły łączność tych komunistów z Międzynarodową w Moskwie.

— Zostały wznowione pertraktacje ekonomiczne polsko-niemieckie.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że została wykryta w Warszawie organizacja szpiegowska na

## Przedstawienie amatorskie w Kurytybie

Odegrana będzie 6 lutego r. b. wieczorem na sali Związku Polskiego sztuka w 3 odsłonach.

### Bez ten święty oplatek

Początek o godzinie 8 e j.  
Cena: Panowie 2500, Panie 1000, dzieci 500, Loże 12000

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na organy przy polskim kościele.

O liczny udział prosi Zarząd Sekcji św. Stanisława.

rzecz Niemiec. Policja uwięziła trzech głównych kierowników tej organizacji: Ma być skompromitowanych wielu osób ze sfery artystyczno-krakowskiej i wojskowych.

**Szwecja.** — Rząd szwedzki obniżył cło od kawy o 50 proc. W ostatnich 10 latach przywóz kawy do Szwecji powiększył się ze 100 na 600 tysięcy worków. Należy się spodziewać, że niższe cło od kawy powiększy znacznie zakup kawy.

**Stany Zjednoczone.** — W kopalni firmy Degean Mac Connell Tining Co. w Wilburton, stan Oklahoma, eksplozja gazów spowodowała zawałenie się podziemnych galerii, które zasypały setki pracujących górników. Zginęło 93 górników. Przy wydobywaniu zwłok rozgrywały się straszne sceny rozpaczki ze strony pozostałych wdów i sierot.

— Rząd Stanów Zjednoczonych ukończył budowę największego dziś aeroplanu do bombardowania. Motor tego samolotu strasznie posiada 25 cylindrów i siłę 1200 koni. Może przebiegać 135 mil na godzinę i bez przerywania odbywać podróże z Nowego Jorku do Londynu.

**Anglja.** — Do Santos ma przypłynąć dnia 27 marca br. największy angielski okręt pasażerski «Asturias», o pojemności 22 tysięcy i 500 tonn. Motor tego okrętu poruszany jest oliwą.

— Następca tronu angielskiego, książę Walji poraz wtóry spadł z konia podczas swoich sportowych wycieczek i złamał obojczyk. Stan zdrowia jego jednak nie budzi obaw.

**Portugalja.** — Parlament liżboński zatwierdził projekt zwolnienia nadzwyczajnego kongresu w celu zmiany konstytucji. W nowej konstytucji ma być zastrzeżone prawo wyboru przedstawicieli do parlamentu dla portugalczyków zamieszkałych w Brazylii, Argentynie i innych republikach amerykańskich.

**Grecja.** — W Atenach, stolicy Grecji, wykryto spisek na życie szefa obecnego rządu, generała Pangalosa, którego podejrzewają o zamiar przywrócenia rządów monarchicznych. W spisek ten zawikłanych jest wiele osób z wyższych sfer politycznych!

**Hiszpanja.** — Z Walencji donoszą telegramy o strasnym wypadku, jaki się tam zdarzył w pewnej karuzeli. Na karuzelę tę spadł z większej odległości samolot, który się zerwał i spowodował straszną katastrofę. Przeszło 41 osób zabitych lub ciężko raniomych, przeważnie kobiet i dzieci padło ofiarą katastrofy.

— Hiszpański lotnik major Ramon Franco, który odbywa «raid» między Palos i Buenos Aires przybył szczęśliwie do Porto da Praia, gdzie ma dokonać niezbędnych poprawek i oczyszczenia swego samolotu, noszącego nazwę «Plus Ultra». W Porto da Praia lotnik ten zatrzymał się ma kilka dni.

**Włochy.** — Rzymski dziennik «Il Popolo d'Italia» ogłosił artykuł, w którym wyzywa Niemców aby zaprzestali w Tyrolu kampanii przeciw Włochom, trwającej już od dłuższego czasu, a spowodowanej rzekomo nadużyciami władz

włoskich w stosunku do Niemców, zamieszkałych w Tyrolu. Wiąże się z tym powodem tej kampanii jest niezadowolenie z obecnych granic, wytyczonych przez traktat pokojowy.

## KRONIKA KRAJOWA

### Kurytyba.

— Z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej, dzisiejszy numer «Gazety Polskiej» wyszedł zmniejszony o dwie strony.

— Przypominamy (Szcz. Rodakom, że na dochód organów w kościele św. Stanisława odbędzie się dnia 6 lutego b. r. w Związku Polskim przy ul. Carlos de Carvalho przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Odegrana będzie sztuka w 3 odsłonach «Bez ten święty oplatek». Początek o godz. 8 wieczór.

Na przedstawieniu tem powinni być wszyscy rodacy, którym nie jest obojętnym nasz kościół i jego upiększenie i którzy zdają sobie sprawę z tego, że na tych pięknych organach, niedawno sprowadzonych, ciąży jeszcze poważny dług, który w krótkim czasie trzeba zapłacić.

— W dniu 26 stycznia br. otwartą została w Kurytybie przy Avenida Luiz Xavier, gdzie dawniej mieścił się «Bazar União» p. Ignacego Kasprowicza, nowa spółkowa firma polska «Sociedade Importadora Limitada», której głównym celem jest nawiązanie łączności handlowej między Polską i Brazylią przez dostarczanie ludności tutejszej narzędzi i maszyn rolniczych wyrabianych w najpoważniejszych fabrykach polskich. Wcale pokażny kapitał udziałowy tej spółki reprezentują nasze poważne i cieszące się ogólnym zaufaniem domy handlowe i obywatelskie, a mianowicie pp. Ignacy Kasprowicz, który jest kierownikiem tej nowej firmy, Józef Domański, Dr. Aleksander Kochański, lekarz w M. Mallet, Franciszek Lachowski, właściciel fabryki cukierków, Wł. Jaworski, Piotr Nowacki, Marjan Hessel, A. Kuchenny, Fr. Bilik, Ryszard Bzdziak, K. Chyła, B. Drajek i L. Waramba.

Jak oświata polska, tak samo i ta nowa polska placówka powinna spotkać się z ogólnym poparciem ze strony rodaków, gdyż jest ona jednym czynnikiem więcej dla rozszerzenia polskiego przemysłu, znaczenia i postępu.

Nowej polskiej placówce życzymy z całego serca «Szczęść Boże».

— Kasa Amortyzacyjna w Rio de Janeiro przedłużyła do 31 grudnia b. r. termin wycofania bez potrącania następujących not bankowych:

5\$000 estampa	15, 16, 17 i 18
10\$000	11, 12, i 15
20\$000	11 i 12
50\$000	11, 12, 13 i 15

a zarazem upoważniła odnośnie urzędu do przyjmowania bez potrącania do 31 grudnia br., 100 mil-reisowych banknotów estampy 15 a

— W pensjonacie p. Jana Wilczyńskiego usiłował odebrać sobie życie dnia 27 stycznia br. strzałem rewolwerowym. skierowanym w serce, niejaki Teofil Pasternak, drukarz pracujący u p. Cezara Szulca. Niedośzłego samobójcę odwieziono do szpitala miejskiego w stanie dosyć poważnym, ale nie grożącym życiu desperata.

Przyczyną tego nierozważnego kroku miało być ogólne zniechęcenie do życia, spowodowane przykrościami i niepowodzeniami wszelkiego rodzaju.

### Sao Paulo.

— Z początkiem wiosny ma przybyć do stanu São Paulo z Japonii 20-tu chłopców, pochodzących z najlepszych rodzin japońskich ale nieposiadających rodziców, którzy, po ukończeniu studiów agronomicznych w swym kraju, mają w stanie São Paulo za-

łożyć pierwszą wielką kolonję agronomiczną, która będzie zatrudniać, sieroty japońskie, kształcące się w wielkiej szkole rolniczej w Japonji, utrzymywanej przez milionera japońskiego Magosaburo Owbara.

### Rio de Janeiro.

— Policja rioska uwięziła lekarza dra Oliveirę Bastosa w chwili gdy w swoim konsultorium sprzedawał kokainę.

— W lasce na przedmieściu Paineras znaleziono zwłoki narzeczonych Waldemara Silva i Alice Paranhos, którzy odebrali sobie życie pozostawiając bilecik z temi słowami: «Waldemar e Alice, num beijo profundo, despedem-se do mundo».

Przypuszczają, że Waldemar zabił w pierwszym momencie, a następnie życie sobie odebrał. Przyczyny niewiadome.

### Do wszystkich Rodaków, którym dobro oświaty leży na sercu

Wszystkie nasze polskie szkoły w Kurytybie walczą ze stałym niedoborem. Niedobór ten pokrywały szkoły dotychczas z różnych nadzwyczajnych źródeł. Ażby obecnie mogły spokojnie pracować, bez uganiania się za zdobyciem środków na swe utrzymanie, należy wymyślić źródło stałego dochodu.

Takiem źródłem może być polskie kino (cinema) w Związku Polskim, przypominający nam nasz stary kraj i naszą kulturę.

Czysty dochód z przedstawień polskich i brazylijskich byłby dzielony między miejscowe szkoły. Nasze pieniądze, które dziś setkami płyną w obce ręce zasilały wiedy nasze szkoły.

Pomóżcie mi Rodacy urządzić wielką fantową loterię, z której dochód przeznaczy się na zakup kina i sprowadzenie filmów z Polski. Zebranie w tej sprawie odbędzie się w lokalu Szkoły Ludowej dn. 14 lutego b. r. o godzinie 2 p. p. na które wszystkich Rodaków zapraszam. Ignacy Walkowski.

Jest do sprzedania Aparat fotograficzny wraz z wszystkimi utensyljami. Wiadomość w redakcji «Gazety Polskiej».

## Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuba, guawiroba, jednym słowem jaknajlepszej jakości ziemi do sadzenia.

Ziemia ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc. do 10 proc. Sprzedaje się także ziemię między Paulo Frontim i Desfont, gęsty las, ziemia do sadzenia i herwe. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry. Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

## Maszyny do zszywania słomianek (palhoes) w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowymi dla urzędzenia kompletnej warsztatu

polca  
**KOEHLER ASSEBURG & FILHOS**  
Guajuyira — Parana

(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim)

## Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylii  
Nadszedł nowy transport słownych harmonij  
**STRADELLA**

z fabryki światowej sławy Cav. Manuano Dallape e Filglio. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrzymałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiają naukę.  
Gwarancje: za wszystkie harmonje, dają gwarancje pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Zydajcie darmo katalogów i cennika od  
**JOAO SARTORELLO**  
S. João da Boa Vista — Linhe Mogiana — Estado de S. Paulo

## Ostatnie wiadomości

Dnia 1 b. m. nad ranem wybuchł pożar na stacji kolejowej w Kurytybie w oddziale cieszelsko-melarskim.

Splonęło kilka zabudowań i trzy wagony. Szkoła wyrządzona przez pożar dochodzi do 150 kontów.

— W tymże dniu został uroczysto otwarty Kongres stanu Parana.

— Lotnik hiszpański major Franco przybył do Recife — witany z entuzjazmem przez publiczność i władze miejscowe.

**S p. Anna Bukowska**  
żona Wład. Bukowskiego zmarła dnia 11 stycznia br. w São Feliciano przyżywszy lat 62. Pogrzeb sp. zmarłej odbył się dnia 12 stycznia br. przy licznym udziale rodaków, którzy towarzyszyli zmarłej aż do ostatniej chwili.

Wszystkim, którzy w tej ciężkiej chwili mieli dla matki i mojej rodziny słowa współczucia i wzięli udział w tym smutnym pochodzie przesyłam z całego sercu «Bóg zapłać» a utochancj matce niech Bóg raczy dać wieczny odpoczynek.  
Józef Bukowski.

## TOWARZYSTWO TADEUSZ KOSCIUSZKO I ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE

Został wybrany dnia 20-go grudnia 1925 roku nowy Zarząd na 1926 rok. W skład nowego Zarządu weszli następujący panowie: Prezes Jan Fauze, Wiceprezes — Józef Kopiczyński, Isz. Sekretarz Adam Trojan, 2gi Sekretarz — ks Stanisław Piasek, Skarbnik Piotr Krzyżanowski. Zastępca Franciszek Wichert, Bibliotekarz — Józef Ryszart, Zastępca — Władysław Bonierski, Choraży — Stanisław Snaek, Podchorąży — Józef Sikorski, Piotr Milek, Komisja rewizyjna: Sylwester Piasecki, Antoni Amplewski, Michał Iwanicki, Bolesław Mizerkowski, Franciszek Lachowski. Komisja chorych: Tomasz Porat, Jan Plombon, Jan Scisłowski, Jan Scisłowski (syn) Poborca Jan Plombon. Sekretarz — Adam Trojan.

## Poszukuje się

dwóch czeladników szewskich i jednego ucznia. Wiadomość u Pawła Kadleschika w Portão No. 121.

**Cierpiasz na chorobę ziemianną? Nie rozpaczaj!**  
Pastylkami Dra. Reinoldo Itac do lecz tylko tymi — pozbedziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie. Do nabycia w wszelkich aptekach i sklepach. Główna składownia  
**DROGARIA SUISA**  
Kurytyba  
Lic. N 95.



ści  
w  
wej w  
elsko-  
i trzy  
przez  
ów.  
uro-  
u Pa-  
Fra-  
any z  
ość i  
maria  
ciano  
b 6p.  
ycznia  
aków,  
at do  
zkiej  
ej ro-  
wzięci  
podzie  
Bóg  
niech  
ynek.  
ski.  
KO.  
GODA  
rudnia  
26 rok  
stępu-  
Wice  
z. Se-  
arz -  
Piotr  
cziszek  
yszart,  
Cho-  
odcho-  
Mitek,  
asecki,  
i, Bo-  
chow-  
Porat,  
n Scin-  
jan.  
i je-  
Pawla  
21.  
do  
nie  
nie  
ch.  
A  
szej  
zio-  
nem  
ria  
asty  
7.  
re-  
le-  
ale  
mai  
8  
we.  
wy-  
ulo

**Sprzedam**  
42 ałkry. ziemi  
składającej się przeważnie z her-  
walu. Ziemia ta znajduje się przy  
traktowej drodze wozowej i auto-  
mobilowej w miejscu zw. **Quei-  
mados**, 200 klm. oddalone od  
miasta São Matheus  
Zgłaszajcie się zaraz!  
Michał Balbirecki - Dorizon -  
Parana.

**Casa das roupas**  
foltas  
Franciszek Frischmann  
Kurytyba  
Rua I de Março, 1

**Gotowe ubrania**  
w skromnym i fajnym  
wykonaniu.  
Sprzedaje się także sukna  
i deduki dla krawców.  
Wishny warzaty krawiecki  
Wykonuje się bielnie.  
Niskie ceny!

# Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Piac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól,  
śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.  
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach  
Kupuje produkta rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

**SPEDAŻ NA KOLONIE HUTOWA I DETALICZNA  
CENY PRZYSTĘPNE**

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

## Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich  
**Lekarz i operator**  
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH  
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.  
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań  
krwi na choroby ukryte.  
**Chorych zamiejscowych przyjmuje, na leczenie  
w swej k linice.**  
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

## „Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji  
piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki  
»Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.  
Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości  
i płaci najlepsze ceny.  
KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

## „A VENCEDORA”

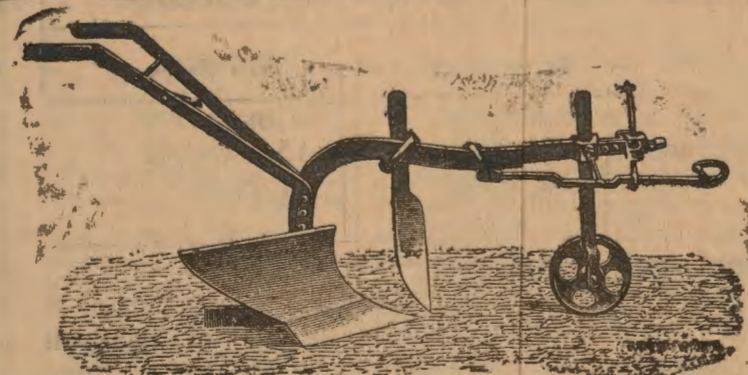
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tań-  
szych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malino,  
nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-  
wych, truskawowych, bananowych i mlecznych.  
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe  
go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-  
nach bardzo przystępnych.  
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,  
że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**Franciszek Lachowski.**  
CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA

## Fabryka cukierków

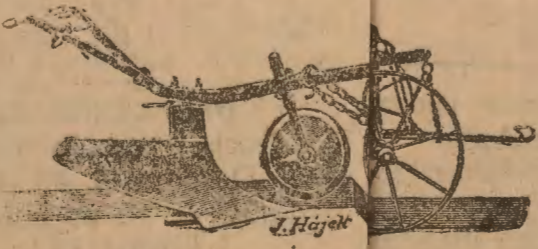
„AURORA”  
Józefa Kuli.  
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier  
(»ballas«) we wszystkich odmianach.  
Ulica Martin Affonso nr. 16.  
Coritiba - Paraná - Brasil.

## Aniliny i farby nienieckie

Marki **AYER**  
do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy w paczkach z  
drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszel-  
kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,  
skór, wytworów roślinnych itp. itp.  
**ISIS BICHOLD**  
najskuteczniejszy środek do wyłuszczenia robaków wszelkiego rodzaju  
**CARLOS LUHM**  
Rua Riachuelo 52 - Galtiba - Parana - Brasil



Phugi, lemieszce, kroje talzowe, Maszy-  
ny rolnicze  
**WIELKI W BÓR!**  
**CASA MELCHAR**  
KURYTYBA - Praça Senad Correia N. 7  
Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie  
maszynami rolniczymi.



## SYFILIS!!!

Poronienia, Rany, Niedolestwo Men-  
matyzm, Egzema, choroby skórne.  
To straszne!  
**ELIXIR „914”**  
i pastylki „914”

Po kilkudniowym zażywaniu ich spostrzega się:  
1) Krew czysta i ogólny stan zdrowia zadawalniający. 2) Zniknięcie wszel-  
kich pryszczków, plam i krost, wydzielenia się materji. swędzenia, ran jatrzą-  
cych etc. 3) Zupelnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach. 4) Usta-  
wienie obiwów na tle syfilisu. 5) Organ trawiący i kiszek w doskonałym stanie.  
gdyż ELIXIR „914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu. Jest najlepszym  
środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okuli-  
stów i lekarzy chorób syfilitycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z  
S Paulo N 26 z dnia 21 lutego 1916)

## SANGUINOL

Najnowszy wynalazek chemików niemieckich  
Przy użyciu preparatu »SANGUINOL« spostrzega się po 20 dniach:  
1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupelnie zniknięcie bólu głowy,  
bezsennosci i zdenerwowania. 3) Uwolnienie radykalnie od przygębienia nerwo-  
wego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1-3 kilogramów. 5) U-  
zdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkulami (suchotami) 6) Wy-  
trwałość przy pracy fizycznej i powiększenie cięci krwioodajnych.  
Matki, które karmią, anemicy dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angiel-  
ską chorobę i skrofaliczne, wyczerpane iżnizszeni nadużyciem zyskują na tuszy,  
zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają »SANGUINOL«, który jest  
zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkulom)  
Rozwija dzieci i czyni je silnemi i zdrowemi  
»SANGUINOL« jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle  
atakuję żołądek i wątrobę podczas gorących pór roku.

## Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej. „Chargeur's Reunis” „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro  
do Hawre i Bordeaux.  
Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami lu-  
ksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos  
do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzo-  
nymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze po-  
mieszczenie.  
Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.  
Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de  
Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Po-  
logne«.

## Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»GROIX«	2 lutego	3 lutego
»MEDUANA«	6 „	7 „
»EUBEE«	12 „	13 „
»HOEDIC«	22 „	23 „
»LUTETIA«	12 lutego	13 lutego

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do  
Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych in-  
formacji udziela

AGENT

**Ignacy Kasprowicz**

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

## PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi  
oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołąd-  
kowych i kobiecych  
najdoskonalszym środkiem jest  
**HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ**  
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.  
Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:  
**APTEKA I DROGERJA „MINERVA”**  
Maximo e Cia.  
Kurytyba - Praça Tiradentes N. 57  
Filja w Joinville: Rua 9 de Março N 52

## Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylii: Espirito San-  
to, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.  
Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy  
nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za  
**najlepsze nasiona**  
Wszędzie żądamy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!  
**Paweł Nikodem** Skład nasion z Polski w Kuryty-  
bie, Parana, Travessa Zacharias, 5  
Wyłyka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości  
wości w Brazylii

## Drogiarza i apteka

**Mnerva**  
Maximo e Cia  
Kurytyba, Piac Tiradentes 57  
Wielki skład krajowych i zagra-  
nicznych lekarstw.  
Posiada na składzie najlepsze środ-  
ki przeciw robakom w kiszkiach,  
przeciw kaszlowi i t. d.

## Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjal-  
ność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.  
Konsultorium: ulica Marechal Floriano  
n. 19. Rozydenca ul. Visconde de Na-  
car 85, Telefon 388

## Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez,  
złote i kauczuku. Plombowanie i  
wymownanie bez bólu.  
Robota pierwszorzędna Ceny przystę-  
pne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

## KRAWIEC POLSKI

**J. Wiśniewski**  
Ul. Trajano Reis N. 14  
Wykonuje ubrania elegancko  
i tanio.  
**KRÓJ NAJNOWSZY**  
Swoj do swego!  
**Dominik Kurecki**  
Polski zakład krawiecki  
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61  
Wielki wybór materiałów na ubranie.  
Zamówienie wykonuje się w razie po-  
trzeby w 24 godziny  
Robota gwarantowana  
CENY NISKIE.

## Gry towarzyskie

jako to: Lotto z 48 kartami  
czach Ping-Pong itd. Football,  
»Maly konstruktor« skrzynki  
z materiałem budowlanym  
Welocepedy, ozdoby na choin-  
kę, zabawy dla dzieci w wiel-  
kim wyborze, wózek dla  
dzieci i do lalek, automobile,  
toisy dla dzieci szkolnych,  
wonne mydła i wody i rozm.  
inne rzeczy  
poleca  
**CASA BICHELS**  
Kurytyba, rua 15 de Nov. 70

## SAO BENTO

Santa Catharina  
Właściciel: Franciszek Hedriks  
Leczenie wszelkich chorób  
z wyjątkiem chorób zaraźliwych  
i operacji.  
Specjalne kąpiele na reumatyzm i  
podagrę kąpiele medyczne natu-  
ralne na wszelkie choroby, elek-  
tryczne kąpiele świetlne, masaże  
wibracyjne i t. d.  
Najlepsze skutki kuracji!  
Instytut otrzymał już liczne listy  
dziękczynne i uznaniowe. Dla lu-  
dzi potrzebujących odpoczynku i  
pielęgnacji rezerwuje się na zada-  
nie pokoje.

## Kolonizacja

**Alberto Schmitt!**  
Bezpośrednio przy linii kolejowej (sta-  
cja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani  
moskitów ani febre). Bardzo dobra zie-  
mia dla uprawy alfaly, tabaki, mliji, fa-  
ruli, wina, do sadzenia kartofli i dla  
paszelnictwa. Absolutnie pewne tytuły  
własności każdy kupujący otrzyma za-  
raz po spłaceniu »escripturas publicas«.  
Dalsze informacje udziela: Jose Petri  
Director gerente Estação Perdizes -  
Santa Catharina.



**Trzy punkty** na których powinno się opierać zabezpieczonym



**1** Ze CAFIASPIRINA jest tylko jedna, uznana przez wszystkich przez swoją skuteczność przeciw wszelkim bólom głowy, następstwom nadmiaru użycia alkoholu i nocy bezsenności i pracocowaniu umysłowemu. CAFIASPIRINA łagodzi bólesci, wzmacnia siły i nie atakuje serca.

**2** Ze, aby się zabezpieczyć przed nabyciem naśladownictw, pudełeczko zawierające tubkę nosi Złotą Markę Gwarancyjną z krzyżem Bayera, będącym znakiem prawdziwości

**3** Ze pastylki FIASPIRINY nigdy nie sprędają się pojedynczo. Dla tego, gdy się potrzebuje tylko jednej dozy należy żądać czystszej, wyprodnęj i higienicznej „Koperty z Cafiaspiriną”

Zawsze gdy wam ofiarowują bądą jaką mieszaninę cafeiny lub pastylki pojedyncze, nie bierzcie ich i żądajcie Cafiaspiriny jedyne go produktu godnego zaufania.

Cafi 96      »A Propagandista« — 928/33

Kolki przy wydzieleniu moczu także podczas brzemienności, choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu:

**FLUXO-SEDATINA**

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajoszą

**Fluxo Sedatina** działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku perjodu, (menstruacji), przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy, białych upławach i niedomaganiach w czasie przekwit. Przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom.

**Fluxo-Sedatina** bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z I. P. pod N. 67 z 28-6-1915.

**VIGOGENIO**

Jedyny środek zapobiegający suchotom i najsukuteczniej wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemję, utratę pamięci, zmniejszenie życiowe, jest zawsze zalecany rekonalcentom dla szybszego odzyskania sił i utraconej tuszy.

Przy użyciu **Vigogenio** po 20 dniach spostrzega się: 1) Ogólne wzmocnienie sił przez powrót apetytu. 2) Zupelne ustąpienie bólu głowy, bezsenności i zdemorowania. 3) Zupelne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i osłabienia obojga płci. 4) Powiększenie wagi od 1-3 kg. 5) Zupelne wzmocnienie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkulami). 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciała krwiadajnych. — Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 197 z 15 marca 1912.

**Baczność!**

Ubrania na miarę po tanich cenach! Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

**Na raty!**

**TYLKO** w zakładzie krawieckim i w farbierai „Selecta”

**Juljusz Szaja**  
Kurytyba, ulica Commendador Araujo N. 22

**Dr. Antoni Rydygier (Buediger)**  
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Buediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz. nej przy Avenida 7 de Setembro N° 69 (paroznik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

**DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE**  
MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 akkrów każdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1 000\$000 na wypłaty w ciągu 5 ciał lat. Można wypłacić robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjotowym i herwami

Informacje daje João H. H. Junior — Ponta Grossa, Caixa postal 18.

**Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej**  
**Hugo Stinnes Linien:**

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — MEKSYK  
Komunikacja bezpośrednia do Gdańska  
Starek „ARTUS”

Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dni 29 listopada  
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Artus	6 lutego	2 marca
General Belgrano	20 marca	15 kwietnia
Holm	18 kwietnia	11 maja

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-iej klasy.  
Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących pjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wielkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa

**Carlos Luhm**      Curyba, Rua Riachuelo n. 52  
Caixa postal n. 48  
Mówi się i odpowiada słęna listy w polskim języku

**OLECANY**  
**MAPPY**  
**PARANN**

w 7 miu kolorach we wielkości 56X70 ctm.  
TANIE WYDANIE  
Cena po 3\$000 i 2\$500  
W tuziale 2 mappy darmol „Gazeta Polska”, Curytyba Caixa B.

**Dom obuwia**  
**ANTONI MARTES**  
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercaście) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

**Tod schini & Irmaos**  
Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.  
Wielki młyn do maki żytniej.  
Aven 7 de Setembro 248 — 245

**Dr. Espindola**  
Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.  
Telefon 151.

**Polska Szkoła Handlowa**

w gmachu Kolegium „Bom Jezus” w O.O. Franciszkanów w Kurytybie  
Podają do wiadomości Sz. Rodaków, że otwarłem dla młodzieży pragnęcej nauki — Kurs Handlowy — praktyczny, łatwy, uzupełniający; ze szczególnem uwzględnieniem ortografii języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i buchalterja według własnego systemu opartego na 20 letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla pańien od godziny 3 do 5, dla panów od 7 do 9 w nocy. Po ukończeniu całego witego kursu słuchacze otrzymują dyplomy, ważne na całą Brazylię.

**Prof. Elias Metyuowski**  
Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacji w godzinie 3 i 7 wieczór w Kolegium „Bom Jezus” — Praça da Republica — Curytyba.

**Dr. Ulysses Vieira**  
Adwokat  
Rua Carlos de Carvalho 87  
KURYTYBA



Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy emmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny. Blizsze informacje udziela właściciel

**Herman Jehnscher**  
Kurytyba  
Rua Conselheiro Carão 23 (paroznik ulicy Paulo Gomes)

**W sprawach**

nożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegos interesu lub gruntu, transakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu — za gotówkę — pośredniczy

**I. Mariano Ferreira**  
Kurytyba  
Biuro: Rua 1 da Março N. 7

**Polska Apteka „AURORA”**

JANA MAZURA — Aquidabam 62  
Krajowe i zagraniczne lekarstwa:  
Zakład Mechaniczny  
**Dr. Isaias**  
Avenida Assunguy N. 95-97  
Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, siła, piły i t. d.

Polski warsztat krawiecki  
**Franciszek Rybacki**  
w Kurytybie  
zi. Com Mariano Torres 29  
Poleca się Szan. Rodakom do wykonania elegancjnej odzieży przy cenach niskich.  
Krój najlepszy — Swój do swego!

**Dr. Archimedes Cruz**  
Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.  
Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po połud. Na wozwanie w każdą godzinę dniem i nocą

Sprzedam szakier 10 aktrowy, 5 aktrów ziemi ornej, dwa aktry rosy, 3 aktry lasu „Matto Virgem” z cedrami, timbo, pindaava i t. d. Szakier jest równy przy drodze głównej z Marechal Mallet do Rjo Claro, położony na rogu zakrętu 5 kilometrów od stacji M. M. Chalupa cedrowa 8 X 8 metrów, stodoła 5 X 14 m. i tak inne budynki, Portera ogrodzona drutem; paliki żywe z pinjorów sadzonych, eukaliptusów, tu. Jest też 1500 krzaków wina 13 getunków i 300 drzew pomarańczowych, 42 drzew orzechów włoskich 150 brzeskwii, 20 śliw japońskich, 10 kakt i 300 drzew Herwa Matte. Wszystkie drzewa już rodzą. Dwa konie, wóz, plug, bronza i wszystkie narzędzia rolnicze i zasiewy.

Zgłosz się do właściciela: Ignacio Nalewaiko w Marechal Mallet — Colonia N. 3. — Estado do Parana.

**Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobów drucianych**  
**ADOLPHO NESTLER**

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111  
Adres telegraficzny: Nestler, Curytyba

Maszyny i zelaziwa różnego gatunku.  
Przyjmuje się roboty do obróbki zelaza.  
Maszyny do obróbki drzewa.  
Maszyny rolnicze  
Bramy i kraty zelazne.



Maszynki do mielenia kości, milji i t. p.  
Reparacje wszelkich tornaszyn.  
Druciane kraty kratkowane dla kuraków do ogrodzenia ogrodów i t. d.  
Transmisje i różne zelaza przyborowe do t. czenia

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

**SZEWIETCWO „CENTRAL”**



poleca w wielkim wyborze — obuwie — doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych

**MIGUEL SIMAO ATAB**

Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1  
blizko polskiego składu nasion p. Nokolczna.

**APTEKA TELL DROGERJA**

SIGEL, ETZEL E CIA.  
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93  
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleomanna

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Pectoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenżę i t. p.	TELL Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnątrznościach dzieci i dorosłych	TELL Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne  
Mówi się po polsku

Sienniki z rozmatłego materiału Materace druciane  
L. M. Floriano Petkoto N. 67  
**AUGUSTO HEILBR**  
Fabryka tożek zelaznych



o mną na policję. Precz z nihilistą, na sybir!

Objęła rękoma wielki księżę chwycił ją pona za habit i z okrutną siłą pociągnął go z pola stołu ku sobie.

— Na policję! — zawołał raz jeszcze.

— Ale dwudziestu ludzi zastąpiło im drogę, kobiety pobiegły ku drzwiom i zamknęły je.

— Nie damy go na policję — krzyknęły — nie, nie, Bóg go tu zesłał. Czy nie słyszeliście, jak słowa z ust mu płynęły? Słone pacierki z różańca; to apostoł, to wybraniec Jezusa!

— Na Boga, co wielki księżę robisz? — zepnął Leon do Sergiusza — poznają waszą wysokość, a wtedy...

— Na policję! — zawołał Sergiusz raz jeszcze — przędej, otwórz okno Leonie i zawołaj, niech się policja tu zjawi.

— Ale zanim Leon mógł spełnić rozkaz wielkiego księcia, zaszło coś niespodziewanego.

Młodszy mnich rzucił się raptem na Leona, chwycił go z całej siły za ramię i krzyknął:

— Znam cię! Tyś nie zwyczajny marynarz, jam już widział twarz twoją, zapamiętałem twoje rysy tak, że nawet w ogniu ich nie zapomnę, ty jesteś...

— A no, spróbuj, marynarzu — krzyknął Borys — mam wielką ochotę nakreślić ci karku.

Szybko przy tych słowach Borys zrzucił habit i znalazł się tylko w spodniach i koszuli.

Jednocześnie przybrał pozycję do walki ręcznej.

— Ale wielki księżę odskoczył w tył i zajął swoje stanowisko. Pojedynek! — huknęli goście z »pod ryczącego lwem«. — Brawo! Brawo! Hurra! Zobaczymy zapasy.

A gdy Leon chciał przystąpić do wielkiego księcia, setki rąk zatrzymały go.

— Niech się sami rozprawiają — zawołano — do walki dwóch wtrącać się nie trzeba. Hurra, bijcież się dalej, żądamy walki!

I Sergiusz dał znać Leonowi wzrokiem, ażeby rozprawę pozostawił jemu samemu.

Gdy Borys wyciągnął swoje ręce, owe muskularne ręce, które rozwinął w kuźni, wielki księżę spostrzegł, że ma do czynienia z nieładą przeciwnikiem.

Ale zupełnie ufał swojej zręczności, jaką nabył w Anglii.

— Rozszerzcie koł! — zawołał.

Usunęto się dokoła tak, że walczący mieli dosyć miejsca do boju.

Naprzód rozkazał teraz wielki księżę i wpadł na kowala.

Przypuszczał, że go powali jednym ciosem, ale Borys skoczył na stronę tak, że wielki księżę ciał w powietrze.

Wszyscy rozśmiali się i jęli kpć z Sergiusza ku jeszcze większej pasji i rozwściekaniu tego ostatniego.

Borys usiłował teraz ze swej strony poczęstować przeciwnika pięścią, ale musiał przyznać niebawem, że miał do czynienia z nader zręcznym bokserem, gdyż wielki księżę umiał po mistrzowsku cofać się na stronę w chwili, gdy żelazna pięść kowala miała nań упаć.

Walka trwała już kilka minut. Obaj zapaśnicy byli podnieceni do żywego.

Pojedynek stawał się coraz zawziętszy i coraz pewniej spadały ciosy i już Borys, kowal, trafił wielkiego księcia w ramię ciężkim uderzeniem pięści.

Sergiusz skurczył się wprawdzie z bólu, ale za chwilę wyprostował się znowu.

— Ten posadził — zawołał Borys — a ten drugi — karku ci nakreśli!

— Tak sądzisz? — krzyknął wielki księżę, i w tejże chwili użył finty, który go nauczył jeden ze znakomitych bokserów w Liverpoolu.

Wystawił lewą pięść tuż do samej twarzy kowala, który myślał, że cios miał na celu zmiążdżenie mu nosa — ale w chwili, gdy Borys bezwiednie przychylił głowę, ażeby ciosu uniknąć, wielki księżę uderzył z całej siły.

Jak młot prawa jego pięść spadła na brzuch kowala.

Trafił go w żołądek.

Jak drzewo, podcięte w korzeniu ostrzem piły, Borys runął na ziemię.

Stracił odrazu przytomność, gdyż ból, jaki powoduje tego rodzaju uderzenie, jest tak wielki, że znieść go nie mogą nawet najsilniejsze natury.

Gapon wydał okrzyk zgrozy i przypadł do Borysa.

Pomiędzy gośćmi szynku »Pod ryczącym lwem« powstały krzyki, tumult, hałas, zamieszanie.

Rezultat zapasów był dla nich niepożądanym, gdyż Borys pozyskał sobie masę zwolenników.

Nic dziwnego, mężczynom przypadł on do gustu swoją postawą, siłą, odwagą, kobietom podobał się z pięknej budowy ciała.

— A skądże wiecie o tem, ojcze? — zapytał Borys zdziwiony.

— Skąd wiem o tem, chłopcze? — odparł Gapon, z uśmiechem głaszcząc siwą brodę — to bardzo proste — niebo przeznaczyło mnie do oswobodzenia ludu rosyjskiego, otóż, dopóty nie zginę, dopóki sprawy swojej nie doprowadzę do skutku.

Nie dalej, jak dziś w nocy — ciągnął Gapon z powagą po niejakię chwilę, pochyliwszy się do Borysa tak, że mógł mu szeptać do ucha — nie dalej, jak nocy dziesiętej, drogi synu, ukazał mi się znowu.

— Ukazał się? O kim mówisz, ojcze?

— C aniele zemsty, o mścicielu z mieczem ognistym. Końcem tego miecza dotknął mnie i obudziłem się natychmiast.

— Dłaczego śpisz, Gaponie? — zawołał anioł — czyliż nie wiesz, że masz czuwać — czuwać dla Rosji, i czemu się wahasz — szepnąć dalej słowo, które Pan w twej duszy zaszeptał, ażeby padło na żywną głębię i wydało obfity i posilny owoc.

Nie ociągaj się i nie śpij, zanim nie wykonasz polecenia, jesteś bowiem wybrańcem pana, strącisz tyranów i dasz Rosji złotą wolność, tak chce wszechpotężny Bóg na niebie!

I z temi słowy anioł znikł. Ale ja czuwałem noc całą przy oknie i wyglądałem na ulicę, na te pojazdy, wiozące birbantów po orgiach i widziałem, o świcie, biednych niewolników, zwanych robotnikami, jak wlekli się do swych robot dziennych, zmęczeni, gdyż snu posilnego nie mają, słabi, bo ich głód wyczerpał, niechętni i przesyleni życiem, gdyż nowy dzień przynosi im zawsze jedno i to samo — poniżenie, biedę, niedolę — służbę niewolniczą!

— Ale ty mnie nie słuchasz, Borysie, mówię, jak do głuchego?

Borys, kowal, zapadł niejako w rozmarzenie.

— Ach, ojcze — westchnął — myślałem o niej.

— O Tacyannie — zawołał Gapon głosem pełnym bólu — nie dziw się, mój synu, że jej obraz nie znikł z twojej duszy.

I ja nie zapomniałem o niej, i ja jej szukam z sercem pełnym smutku.

Dlatego to właśnie przybyliśmy do Moskwy, bośmy przypuszczali, że i Tacyanna zabłądziła aż tutaj. Jeżeli jednak jest tutaj, to ukryła się tak dobrze, że my nawet nie możemy jej znaleźć.

— O gdybym mógł nigdy o niej nie

myśleć — jęknął Borys, ukrywając twarz w dłoniach — byłoby mi lepiej. Bo wszak wiem, że ona mnie już nie kocha, lecz że mi ją ukradł ten inny, ten człowiek o różowej twarzy i białych rękach i ciemnych włosach.

— Mówisz o tym dziedzicu z Rejan, a raczej o tym, który kiedyś był właścicielem dóbr Rejan, o księciu Leonie Zubow? — zapytał Gapon.

— Tak, o nim, ojcze, ta, nie irytuj mnie. Tyleś razy mi mówił, że my, ludzie, powinniśmy się kochać wzajemnie, stać jeden za drugiego, ażeby wypełnić przykazanie Boże, a jednak tego — nie, ja go nigdy kochać nie będę, i gdybym go kiedykolwiek spotkał...

— Cicho — przerwał mu Gapon — oto zbliża się dwóch marynarzy prosto do naszego stołu. Zdaje mi się, że chcą tu usiąść. Strzeż się, Borysie, nie zdradzaj, kim jesteśmy, ani spojzeniem, ani słowem.

W istocie, dwóch marynarzy siadło w tej chwili za stołem, przy którym siedział Gapon z Borysem.

Siadając, złożyli lekki i uprzejmy ukłon, a starszy z przybyłych roześmiał się głośno i rzekł:

— Marynarze i mnichy idą w parze, bo jedni muszą tonąć w morzu, a drugich należałoby potopić co do jednego.

Śmiech powszechny był odpowiedzią na te słowa.

Borys chciał się ująć za sobą, ale Gapon powstrzymał go wzrokiem na miejscu.

— Nie gniewaj się, ojcze! — zwrócił się wielki księżę do starego brodacza on to był bowiem starszym marynarzem — ale widzisz, ilekroć zobaczę mnicha, to się coś tak wywraca we mnie, jak gdybym objadł się za wiele czosnku. Nie trawię ani czosnku ani habitów.

Wielu gości powstało z miejsc, przystąpiło do stołu, gdzie siedzieli tak nierówni ludzie i okrzyki ich kołem.

Widocznie spodziewali się mieć nieładą uciekłą ze starcia marynarzy z mnichami.

— Ale jakaś młoda kobieta w ubraniu wieśniaczki, Bóg wie skąd znajdująca się także w szynku »pod ryczącym lwem« — zawołała z współczuciem:

— Kto skazuje ojców świętych, ten sam nie jest godzien, że go święta ziemia nosi. Trzeba ci głębi zamknąć, marynarzu, iżbyś zaprzestał szykanować mnichów.

— Spróbuj, wieśniaczko, jeżeli masz odwagę po temu — odparł wielki księżę siadając na krześle z zaciżnionymi nogami

**Bolesław Prus**  
(Aleksander Głowacki)

# PLACÓWKA

(Powieść)

3

(Ciąg dalszy)

Żona słuchała cierpliwie rok, dwa, trzy lata, aż nareszcie dzisiaj — keże mu kupić bydło i wynająć łakę zaraz, natychmiast. Jezu miłosierny, jaka to twarde kobiety! Ona jeszcze napędzi go kiedy do stana koniecznie, albo do robenia wozów.

Dziwny był chłop ten Slimak. Na wszystkim się rozumiał, nawet na żniwiarce; wszystko zrobił, nawet naprawił młocznice we dworze; wszystko sobie w głowie ułożył, nawet przejsie do podoznanu na swoich gruntach ale — niczego sam nie ośmielił się wykonać, dopóki go kto gwałtem nie napędził. Jego duszy brakło tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem, ale za to istniał bardzo gruby nerw postuszeństwa. Dziedzic, proboszcz, wójt, żona — wszyscy oni zostali byli od Boga po to, ażeby Slimakowi wydawać dyspozycje, których sam sobie wydać nie umiał. Był on rozsądny i nawet przemysłny, ale samodzielności bał się gorzej, niż psa wściekłego. Miał nawet przysłowie, że: »chłopska rzecz — robić, a pańska — bawić się i rozkazywać innym«.

Słońce dotknęło czubów gór, otaczających dolinę. Slimak docierał już brnami do gościnnia i rozmyślał nad tem, jak będzie targować się z Grochowskim, gdy nagle usłyszał za sobą grubego głos:

— Hej! hej!

Na gościnnu stało dwu ludzi. Jeden siwy, ogolony w granatowej kaptocie z krótkim stanem i w niemieckiej czapce z zawiniętymi brzegami, — drugi młodszy, wyprostowany, z jasną brodą, w paltocie i kaszkiecie. Za nimi w pewnej odległości stał parokrotny wózek, którym powoził człowiek, ubrany w kaszkiat i granatową kaptotę.

— To pole jest twoje? — pytał Slimak brodaty szorstkim tonem.

— Czekajno, Fryc — przerwał mu starzec.

— Dlaczego ja mam czekać? — oburzył się brodaty.

— Zaczekaj. Czy to wasze grunta, gospodarzu? zapytał stary nierównie łagodniejszym tonem.

— Jużci moje, czyje ma być? — odparł chłop.

W tej chwili przybiegł z łaką Stasiek i patrzył na obcych z nieufnością i podziwem.

— A ta łaka jest twoja? — pytał brodaty.

— Zaczekaj, Fryc. Czy to wasza łaka, gospodarzu? — poprawił go stary.

— Nie moja, dworska.

— A czyja ta góra z sosną?

— Zaczekaj, Fryc.

— Ach, ojcze tak lubi gadać.

— Zaczekaj, Fryc — mówił starzec.

— Ta góra z sosną to wasza?

— Przecie moja, nie czyja.

— Oto widzisz, Fryc — rzekł stary po niemiecku — tu dopiero możnaby postawić wiatrak dla Wilhelma.

I wskazał ręką na górę.

— Wilhelm nie dlatego nie buduje wiatraka, że góry są za niskie, ale dlatego, że próżniak — gniewnie odparł nazywany Frycem.

— Proszę cię, Fryc, bądź cierpliwy. A te pola za gościnnem i tamte jary, to już nie wasze? — pytał znowu starzec chłopca.

— Skądżeby moje, kiedy to dworskie.

— No tak, — przerwał niecierpliwie brodaty — wszyscy wiedzą, że on siedzi na środku dworskich pól jak dziura w moście. Djabła wart cały ten interes.

— Zaczekaj, Fryc — uspakajał go stary. — Was, gospodarzu, dworskie pola ze wszystkich stron otaczają?

— Jużci tak.

— No, dosyć tego! — mruknął brodaty i pociągnął ojca do wózka.

— Bóg wam zapłać, gospodarzu — rzekł stary dotykając ręką czapki.

— Och, jak ojciec lubi dużo gadać — przerwał brodaty, gwałtem prowadząc go do wózka. — Z Wilhelma nie będzie, choćbyśmy mu dzisiaj takich gór wynaleźli.

— Czego oni chcą talulu? — odezwał się nagle Stasiek.

— Jużci prawda — ocknął się chłop i zawołał: — Panowie! hej tam.

Starzec odwrócił głowę.

— Po co wy się wypytujecie o to wszystko?

— Bo nam się tak podoba — odparł brodaty gwałtem sadząc ojca na wózek.

— Bywajcie zdrowi, do widzenia! — zawołał stary do Slimaka.

Brodacz wzruszył ramionami i kazal jechać. Wózek potoczył się w stronę mostu.

— Co się też tu ludzi przewinęło dziś przez gościnniec — rzekł Slimak do siebie. — Czysty jarmark, albo odpust.

— A co to za ludzie, talulu? — zapytał Stasiek.

— Ci, co odjechali wózkami? Musi Niemce z Wólki, o trzy mile stąd.

— Czego oni tak wypytawali się o grunta?

— Albo to się jeden pyta, moje dziecko — odparł chłop. Innym tak się ten kraj podobał, że leżli hat aż na górę pod sosną. Potem zleźli i tyle ich widziałem.

Slimak skończył robotę i zawrócił konie do domu. O Niemcach już zapomniął, całą bowiem uwagę zaprzętnął mu krowa i łaka. A gdyby też naprawdę jedną kupił, a drugą wydzierżawił? Ciarki przeszły mu po plecach na myśl, że może spełni się to, o czem tyle lat medytował.

Jeszcze jedna krowa i dwa morgi, toż to za trzydzieści rubli zysku na rok. Możliwy ziemie lepiej wynawozić, zboża więcej sprzedawać, a na zimę sprowadzić dziada do domu, ażeby chłopców czytać uczył. A coby powędzieli inni gospodarze na tak przybytek? Z pewnością ustępowaliby mu więcej miejsca w kościele i w karczmie, niż dzisiaj. A jakby to można odpoczywać sobie przy takim majątku!

Ach, odpoczywać! Slimak nie znał głodu, ani chłodu, w domu wszystko mu się wiodło, miał przyjaźń ludzką i sporo gotówki i byłby zupełnie szczęśliwy, gdyby go tak nie bolaty kości z pracy, gdyby mógł wyleżeć się i wysiedzieć, ile dusza zapragnie.

III

Wróciwszy na dziedziniec, Slimak oddał brony parobkowi, a sam zaczął oglądać krowę, przywiązaną do plotu. Mimo zapadające mroku poznał, że bydłko jest piękne; ma na białym tle czarne łaty, niedużą głowę, krótkie nogi i wielkie wymiona. Przypatrzył się dobrze i przyznał w duchu, że żadna z jego krów nie umywała się do tej oto.

Pomyślał, że nieźle byłoby przeprowadzić ją po podwórku, ale czuł, że sił mu już nie stała. Zdawało się, że ręce wyjdą mu ze stawów i nogi chyba opadną, gdyby ruszył z miejsca. Człowiek może harować do zachodu słońca, ale po zachodzie, musi odpocząć, to darmo. Więc, zamiast oprowa-

dzad bydłko, poglaskał je. Gdy zaś ono, niby przeczuwając nowego pana, zwróciło ku niemu łeb i mokrym pyskiem dotknęło mu ręki, Slimak ogarnęła taka rzewność, że o matę nie objął za szyję i nie ucałował krowy jak człowiek.

— Musi, że ją kupię, mruknął, zapominając o znużeniu.

We drzwiach ukazała się gospodyni z cebrnem pomyj dla stworzenia.

— Maciek! zawołała do parobka, a jak się krowa napije, zaprowadź ją do obory. Sołtys u nas znocują, to przecie i bydłko nie można zostawić na dworze.

— No, i co z tego? — zapytał Slimak żony.

— A co ma być — odparła, Chce trzydzieści pięć rubli papierami i rubla srebrnego ze postronek.

— Ale co prawda, to prawda, rzekła po chwili, że krowa tego warta. Wydołkam ją przed wieczorem i, mówię ci, choć przyszła z drogi, dała więcej mleka, niż Łysa.

Chłop znowu uczuł ból w rękach i nogach. Boże mój, ile się to trzeba nachodzić, namoknąć, nie dospać, nim człowiek zbierze trzydzieści pięć rubli papierami i jeszcze rubla srebrnego! Żeby Grochowski choć coś niecoś odstąpi!

— Nie pytałaś go się, — rzekł Slimak — nie spuścił co?

— Ale — ha! Dobrze, żeby chciał sprzedać. On wciąż gada, jako Grzybowski już dawno obiecał krowę.

Slimak począł targać sobie włosy.

— A czy go nieszczęście dziś na stałot mówił — a cóżem ja zrobił, że mnie Pan Bóg tak ciężko karze! Nie wiem, czy łakę dziedzic mi odda, a tu jeszcze muszę tyle płacić za krowę.

— Józef, nie bądź głupi, miej rozum, reflektowała go żona. Przecież o łakę nieraz ci sami we dworze zaczęli, zaś o krowę spróbuj się potargować. Spuści — nie spuści, a ty zawdy z nim wypij wódki i przyjmij go uczciwie może mu Pan Jerus miłosierny da upamiętanie. Ino się nie rozgadaj a na maie często spoglądaj, a zobaczysz, że będzie dobrze.

W tej chwili przywlokł się parobek i począł odwiązywać krowę od plotu.

— Cóż, Maciu, rzekła gospodyni, prawda, że piękne bydło?

— Oho! ho! — odparł kulawy, trzęsąc ręką w górę.

— Ale pieniądze za nią okrutny, co? zapytał gospodarz.

— Oho ho!...

— Zawdy tyle warta, prawda, Maciek? — spieszenie wtrąciła Slimakowa.

— Oho! ho!...

Tyle powiedziałszy, Owczarz zaprowadził do obory krowę, która, oglądając się, tak jakoś serdecznie na obie strony wywijala ogonem, że Slimak nie mógł opanować wzruszenia.

— Wola Boska — szepnął Spróbuje ją stargować.

I szedł ku drzwiom chaty.

— Józef, zatrzymała go żona, ino się nie rozgadaj i głowy sobie nowelnami nie zaprzataj. Myśl o tem, żeby co najwięcej utargować, a jak język zanadto ci się rozmatła, spoglądaj na mnie. Bo to twarde chłop, choć i ten Wojciech, sam sobie rady z nim nie da.

Slimak w progę zdjął czapkę, przęgnął się i wszedł do sieni. Ale serce trzęsło się w nim z żalu za pieniędzmi i z niepewności, czy chociaż aby rubla utarguje.

Gość, przy świetle kominkowego ognia, siedział w pierwszej izbie na ławie i ojcowskimi słowy upominał Magdę, ażeby była uczciwa, pracowita i słuchała swoich gospodarzy.

— Każą ci iść we wodę, mówią, idź we wodę; każą ci w ogień skoczyć, skacz w ogień. A jeżeli cię gospodyni potrąci, albo nawet dobrze zbije, to jeszcze pocałuj ją w rękę i podziękuj, bo mówię ci: święta ręka, co bije.

Mówiąc tak, przy czerwonym blasku ognia, z ręką podniesioną do góry i twarzą uroczystą, Grochowski wyglądał jak kaznodzieja. Magdzie uwiadziło się, że jego słowom przytakują nawet cienie drgające na ścianach i że mrok wieczorny, co zagłada przez okienka izby, powtarza za stryjem:

„Święta ręka, co bije“.

Zanosila się od płaczu. Zdawało się jej, że słucha najpiękniejszego kazania, to znowu, że po każdym wyrazie opiekuna występują jej sine pręgi na plecach. Pomimo to nie czuła strachu, ani żalu; raczej wdzięczność pomieszaną ze wspomnieniami niedawnego a przecie odległego dzieciństwa.

Drzwi izby skrypnęły i w całej ich szerokości ukazał się Slimak.

— Niech będzie pochwalony, rzekł do gościa.

— Na wieki wieków, odparł Grochowski, i, podniósłszy się z ławy jak



— musiałaś mieć jednak ładnego spowiednika, który ci wpoił część dla habitu.

Jakkolwiek Gapon w gruncie rzeczy dużo racji przyznawał marynarzowi, wiedział bowiem, że bywają i źli i dobrzy księża i że duchowieństwo rosyjskie ma niejedną grzech na sumieniu, który zgotał nędzę ludowi, to jednak musiał pozostać wiernym swojej zasadzie i dlatego odparł:

— Wcajesz mnie nie obraził, marynarzu. Wiem, że wy, żołnierze, nie macie nas za nie dopóty, dopóki nie jesteście ranni lub konający, bo wtedy jesteście dla was dobzy; wtedy musimy was doglądać, przyjmować waszą ostatnią wolę lub duszę waszą Bogu polecać. Kto wie, kiedy cię czeka twój koniec, marynarzu, gdyż zapewne idziesz na wojnę?

— Na wojnę — masz rację, mnichu i lepiej byś zrobił, gdybyś zdjął swój habit i przywdział mundur, a jeżeli nie ty, — no, bo tyś już stary i sterany — to choćby oto ten — twój towarzysz. Tego Bóg chyba w gniewie przeznaczył na mnicza. Sądzę, że właściwie powinien być akrobata!

— I cóż by z tego było — odparł Gapon, który uznał tę chwilę za najpoważniejszą do swojej misji — jaki byłby z tego pożytek, gdyby wszyscy zakonnicy w Rosji pozdejmowali habitusy i wzięli się do walki.

Wszak Rosya i wtedy nie mogłaby zwyciężyć Japonii, nie mogłaby, za nie w świecie.

— Dlaczegożby nie mogła? — zawołał wielki książe, przysuwając się z krzesłem i wypuszczając wielkie kłęby dymu z krótkiej fajeczki, jaką trzymał w zębach — dlaczego, może byś raczył wytłumaczyć twoje słowa, ojcze?

— Skoro sobie tego życzysz, i owszem — odparł Gapon łagodnie brzmiającym, aż nadto jednak donośnym głosem, ażeby go mógł słyszeć każdy z obecnych w szynku — mogę ci wytłumaczyć swoje słowa.

Rosya nie może zwyciężyć w tej wojnie, bo japończycy są uczciwymi ludźmi, my zaś — jesteśmy złodziejami.

— Do króćset! — zawołał wielki książe, uderzając pięścią w stół — dwa razy mi tego nie powtórzysz, mnichu — strzeż się!

— Jesteśmy złodziejami — ciągnął dalej Gapon, powstawszy z miejsca — gdyż całą Rosję wypełnia powietrze nasycone kłamstwem, oszukaństwem i kradzieżą.

— Czy może zechcecie mi zaprzeczyć — zwrócił się do marynarza, w którym, o-

czywiście, nie przypuszczał osoby wielkiego księcia — że wszystkie datki, złożone w ofierze na rzecz żołnierzy rosyjskich, wszystkie środki lekarskie dla niebezpiecznych rannych na polu bitwy, że wszystkie ciepłe ubrania, które mogłyby uszczęśliwić zmarzniętych — że to wszystko znikło bez śladu, nie doszedłszy do rąk tych, dla których było przeznaczone?

— Czy możecie mi zaprzeczyć, że w głównym zarządzie wojskowym wszystko znajduje się tylko na papierze? Miały być tysiące armat, gdzież są one? Może, nie na polu bitwy, gdzieby je można było użytkować, to pewno!

— Ież to okrętów miało popłynąć na daleki wschód pod flagą rosyjską, według aktów ministerstwa marynarki? A teraz z jakimże trudem i zabiegami ledwo jedną nową flotę złożyć się dało? Trzeba ją było wprawdzie zbudować, bo nie istniała.

— Żołnierze? Ież to milionów miało być do przeciwstawienia Japończykom?

Jednakże tych żołnierzy tam nie ma, pomimo ciągłej wysyłki, gdyż żołnierze tysiącami dezertują, zniechęceni klęskami wojsk rosyjskich, zdając się grozić na myśl o tem, co ich czeka tam, w Azji Wschodniej, zgorzeleni, oburzeni na ten smrotny upadek świętej matki Rosyi!

A kto winien temu, drodzy moi — zwrócił się Gapon do otoczenia — kto, pytam się was, kto tu zawinił, że Rosya stracona została ze swoich wyżyn własnie w tej chwili, w której powinna była dobieść swojej sily?

Na to pytanie nie mogę wam wymienić pojedynczych nazwisk, bo musiałbym wyliczyć wszystkich, stojących na szczycie, a więc tych, co zajmują wysokie stanowiska w rządzie, co w domu posiadają wielkie bogactwa.

Wszyscy ci, to lotry, nędzni złoczyńcy, wyzyskiwacze, japo-nicy.

Oni wszyscy kłamią, oszukują, kradną, przywłaszczają sobie cudzą własność podstępem, fałszują, formalnie skórę zdzierają z biedaków.

To oni odbierają ludowi rosyjskiemu sily, sok życia, ducha, serce, — wewnętrzności radziby im wydrzeć, tak że Rosya jest zaledwie cieniem swoim.

Jak długo drodzy moi, będziecie znosić w spokoju, ażeby wami w ten sposób poniewierano i zaprzęgano was do jarzma niewoli?

Dlaczego głodujecie, dlaczego marzniecie, dlaczego się nie cieszyicie zielenią drzew, wonią łąk, gdy wiosna nadchodzi?

Dlaczego lży ronicie, gdy kwiaty mie-

nią się barw tysiącem, gdy wszystkie serca ludzkie powinny się radować?

Dlaczego nie macie odwagi podnieść oczu, gdy przechodzicie ulicę? Dlaczego drżycie, szepcąc cośkolwiek do ucha przyjaciela? Czy może w obawie, ażeby policya was nie podsłuchiła? Dlaczego nie doierzacie waszym żonom i kochankom; czy podejrzycie w duchu, że może przekupiła je policya, że może pójdą i zaradzą was, wyjawiając to wszystko, coście im powiedzieli w przystępie czułości.

Postępujacie zaś tak dlatego, że jesteście Rosyanami?

Albowiem być Rosyaninem, to nie znaczy nic innego jak być człowiekiem, który setki lat przespał w ciemności, przejechał, przebolewał pod knutem ciemnością i niewoli.

— Ma rację! zawołało w tej chwili kilka głosów — dalibóg, ten człowiek przemawia jakby nasze własne myśli zgadywał.

— Pan Jezus Chrystus nie chce, abyśmy gnili — zawołała jakaś właścianka, żegnając się.

— Zapewne, że nie chce, moje dziecko — odparł Gapon. Jezus Chrystus pierwszy oświadczył się przeciwko ciemności i dręczycielom; pierwszy wpadł na myśl, że wszyscy ludzie posiadają jednako prawo do życia, że wszyscy jednako przychodzą na świat i że wszyscy w końcu umierają.

Czyliż nie wypędził przekupni ze świątyni, skoro spos rzęgi w nich wyzyskiwaczy ubogich, i czyż nie przepowiedział wyraźnie, że bogacz nie może wejść do królestwa niebieskiego?

— Zaprawdę, powiadam wam: łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igły, niż bogaczowi dostać się do przybytku bogiego.

— Już niedaleka jest ta chwila — ciągnął Gapon wśród głębokiej ciszy — w której lud rosyjski zrobi okropny obrachunek z tymi, co go dotąd ciemnieżyli, dręczyli i wyzyskiwali.

Czyż nie słyszycie szmeru? Cicho, zupełnie cicho stąpa ale... otóż kroku przyspiesza, już biegnie anioł mściwiec z ognistym mieczem.

Spotkać go można na każdym kroku; wszędzie jest obecny, a gdy swój miecz podniesie, ciemna noc rozjaśnia się, jak gdyby spadły setki meteorów od razu, a skoro swój głos podniesie, to głos napaenia otuchą dusze tych wszystkich, którzy cierpią.

A czy wiecie, po co wzywa was anioł mściwiec? Ja powiem wam, gdyż on mierzwi się z tem.

Gotujcie się na wielką chwilę, w której wolność zaświta do was!

Ostrzcie noże, kujcie żelazo, miejcie w pogotowiu głównie smolne, lejcie kulki szychuie bomby; ale przedewszystkiem hartujcie się sami, bo będziecie musieli walczyć i bredzić we krwi aż po pas.

Ale z tej krwi wyróżnie wolność, która uszczęśliwia serce człowieka; wolność, która obdarzy was tem wszystkim, co przagniecie w głębi ducha.

Staniecie się ludźmi i szanować was będą; z dumą będziecie mogli podnieść głowy, bo nastanie koniec służalczej niewoli.

Ale wprawdzie muszą runąć pałace ciemności.

Stukajcie potężną pięścią do bram pałaców. Nie zechcą wam je otworzyć, to pewna, ale anioł zemsty przybędzie wam z pomocą, a gdy dotknie żelaznej bramy końcem swego miecza, to brama rozpadnie się, jakby z papieru była zrobiona, a wtedy siciągniecie z pościeli puchowców ciemności i gnębieli. Niech was nie przeraża najwyższa osobistość, najświętsze nazwisko. Precz z nimi wszystkimi — zglądźcie ich, niech nie istnieją, gdyż w Rosji jeden tylko władca panować winien — a jest nim lud rosyjski!

ROZDZIAŁ 61.

Rosyjska sprawiedliwość.

— Łotrze! — zawołał głos jakiś wśród gwaru, jaki wybuchnął potem — łotrze, ty lud podszczuwasz!

Wielki książe Sergiusz zerwał się z miejsca; zapomniał on zupełnie, że był w masce i że się znajdował wśród ludu.

Namiętność go opanowała; nie mógł powstrzymać burzy, jaką zrodziła w jego sercu mowa Gapona.

Ty lud podszczuwasz? — powtórzył raz jeszcze, patrząc wściekłym wzrokiem w oblicze Gapona — i któż wie, czy nie jeste w przebraniu. Mówisz nie jak mnich lecz — jak nihilista!

A ponieważ nie mogę ścierpieć, ażeby uwiaczac miano naszemu wielkiemu carowi, ponieważ nie dopuszczę do tego, ażeby truciźna buntu wkradła się do serc tych ludzi, to żądam, ażebyś się udał

był wysoki, prawie głową dotknął sufitu.

— Bóg wam zapłać, soltysie, żeście zaszli do nas w gościnę, mówił Sli-mak, podając mu rękę.

— To wam Bóg zapłać, że nas tak uczciwie przyjmujecie — odparł Grochowski.

— A może wam tu jaka niwogoda zara gadaćcie.

— Ehej! w domu mi tak nie jest i nie tylko mnie ale nawet krowie, co ją zaraz wasza kobieta wzięła w opiekę.

— Chwała Bogu, żeście kontenel.

— W dubelt jestem kontent, bo tu widzę i Magdzie u was lepiej, niż na całym świecie. Magda! — zwrócił się Grochowski do dziewczyny, a upadnij do nóg gospodarzowi, bo rodzony ojciec nie byłby ci szerszy od niego. A wy, kumie, nie skąpcie jej rzemienia, proszę was.

— Niezgorzsa z niej dziewczucha, od parł Sli-mak.

Dziewczyna, wciąż szlochając upadła do nóg najpróżniej stryjowi, potem gospodarzowi i uciekła do sieni. Tam płacz jeszcze raz ścisnął ją za piersi ale oczy już oboschły. Powoli uspokoiła się i, dla usprawiedliwienia swej ucieczki z izby, poczęła niby wotać na świnię, tonem przeciągłym, żalonym:

— Mal... mal... malul malul... maluski!

— Ale świnię już spały. Zamiast nich wynurzył się ze zmroku pies Burek, a później Jędrak i Stasiek. Jędrak chciał dziewczynę przewrócić, lecz do stawczy pięścią w oko, schwycił ją za rękę, Stasiek za drugą i polecili w czworo na gościniec. Byli tak splątani ze sobą, że w ciemności niktby nie odróżnił, które z nich pies, a które dziecko; tem bardziej, że wszyscy zaczęli wyć i szczebrać na wysięgi z Burkiem. Wreszcie rozplynęli się we mgłę, wiszącej nad łąkami.

W izbie, usiadłszy naprzeciw komina, rozmawiali gospodarze.

— Cóż wam wypadło, pytał gościa Sli-mak, że się krowy pozbywacie?

— Widzicie, jest tak, odparł Grochowski, kładąc mu rękę na kolanie. To krowa n'e moja, ino Magdy, a kobieta dawno mi głowę suszyła, że cudzej krowy trzymać nie chce, bo i swoim już w oborze za ciasno. Ja tam na babskie gadanie nie zważałem, ale teraz trafia się taka rzecz, że sprzedają grunta po Komarsze, so to rozpił się i

umarł! Grunt Komarsa przytyka do gruntu Magdy, więc ja myślę: trzeba sprzedać krowę, a kupić za to dzie-wusze morgę ziemi. Co ziemia to ziemia.

— Oj prawda, westchnął Sli-mak.

— A juści. Jak zaś przyjdą nowe łaski i nadania, to i dziewczyna więcej dostanie, niżby dostała teraz.

— Jakże to? spytał zaciekawiony Sli-mak.

— Będą tyle dodawać, ile kto już ma. Ja na ten przykład mam dwadzieścia i pięć morgów, to dostanę dwadzieścia pięć. Wy ile macie?

— Dziesięć.

— To dostaniecie dziesięć. A Magda będzie teraz miała dwa morgi i pół morga, to znowu dostanie dwa i pół.

— I pewno to jest z tem nadaniem?

— Kto ich tam wie, odparł Grochowski. Jedni mówią, że pewno, a drudzy się śmieją. Ale ja sobie myślę: dodadzą, cy n'e dodadzą, a zawsze lepiej dokupić dziewczynę morgę, kiedy jest okazja. Tem bardziej, że moja baba nie chce tego.

— Ale jeżeli mają darmo dawać ziemię, to szkoda pieniędzy na kupno, zauważył Sli-mak.

— Co prawda, nie moje pieniądze, to mnie ręka o nich nie śwodzi. Wreszcie, nie kupuję ode dworu, ino od chłopa. Ode dworu nie śpieszyłbym się z kupnem bo w takich sprawach czekać nie wadzi.

— Ma się wiedzieć, odparł Sli-mak. Głupi spieszy się, mądry czeka.

— I wszystko robi z namysłem.

— I robi z namysłem, potwierdził Sli-mak.

W tej chwili ukazała się gospodyni z kulawym Mackiem. Poszli oboje do alkierza i wysunęli na środek stół malowany na wiśniowo. Oko niego Maciek postawił dwa drewniane krzesła, gospodyni zapaliła naftową lampę bez kominka i nakryła stół obrusem.

— Chódźcie tu, soltysie, odezwała się gospodyni. Józek, prowadźcie ich. Tu wam ładniej będzie wieszcznąć.

Uśmiechnięty Maciek niezgrabnie cofnął się za komin, a dwaj gospodarze przeszli do alkierza.

— Piękna izba — rzeki Grochowski, oglądając się. Świętych Pańskich sporo na ścianach; łóżko malowane, jest podłoga i bayki na oknie. Pewnie to wasza sprawa, kumie?

— A czyjażby? odparła zadowolona kobieta. On wciąż kręci się kole dworu, albo przy mieście. a o dom nie dba.

Ludwim go napędziła że choć w alkierzu ubrany podłoga. Siadajcie, kumie, o ty, bliżej pieca, jakoscia; taskawi. Zaraz podam wieczernę.

Zwróciwszy się do kumina, natla dwa mieki jarzaniego trupa ku se skwar kawał. Mniejsza podać parobkowi, więc szę postawiła na nakrytym stole przed gościem.

— Jedacie z Bogiem, rzekła do Grochowskiego — a jak czego zabraknie to mówcie.

— A wy nie śledzicie? spytał gość.

— Ja zjem na ostatku, a dziećmi. Mac'ku, zwróciła się do parobka, weźże se miszkę.

Uśmiechnięty Maciek wziął swoją porcję i usiadł na ławie naprzeciw alkierza, aby widzieć soltys i przysłuchać się ludzkiej rozmowie, do której tęsknił. Postawił miszkę na kolanach i z poza kłębów paty patrzył z zadowolaniem na wiśniowy stół, przy którym siedzieli gospodarze, na biały obrus i blaszane łyżki, któremi jedli. Dymiący kawałek wydal mu się jedynym z najpiękniejszych rodzajów oświetlenia. a stolki i poręcza najwygodniej

szym sprzętem. Widok soltysa napo-niał serce Mac'ka czcigą dumą. Wszakże to Grochowski wozł go kiedyś do losowania i stał przy drzwiach w samej kancelarii, podczas gdy rekruci mokli na deszczu za oknem. Wszakże to on kazał go odwiedzić do szpitala i zapewnił go, że będzie zarów, gdy stamtąd wyjdzie. A kto zbiera podatki, kto w czasie procesji nosi największą chorągiew, kto intonuje w kościele na nieszporach „Zasnijcie, wargi nasze, chwalić Pannę Świętą! Przenie ten sam Grochowski, z którym dzisiaj on, zwyciężony Maciek Owczarz, siedzi pod jednym dachem.

A jaką on ma wspaniałą postawę, jak rozpięta się na stoliku! Wyciągnął nogi, lewą rękę oparł na biodrze, prawą na stole, a głowę w tył przechylił. Jak mu dobrze musi być na takim krześle z poręczą.

Aż Maciek spróbował wyprostować się ale odepchnął go zgorziona ściana, przypominając że on przecie nie soltys, tylko nędzny parobek. Więc choć go grzebił boląc z pracy, zgłął się jeszcze pokorniej i zawstydzony scho-

wał pod ławę swoje nogi, z których jedna była wykręcona, a obie w podartych butach. Zresztą po co miał się rozpierać, jeżeli stąd o parę kroków już rozpięra się soltys i gospodarz! Ich zadowolenie wystarczyło Mac'kowi; więc zaczął półgębkiem jeść krupaik, a rozmowy słuchał obu uszami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bacność!

Zawadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w Kurtybnie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje możność dostarczania powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorki, kabresty i rozmaite części uprząży i siodeł. Licząc na liczne poparcie, gotów jestem do usług.

Alberto Michal — Curityba — Rua Aquidabam N. 68.

Dia listow pozamiejscowychz Calma post 216.

**Helmitol**

**Jeden wcześniej, drugi później**

zachoruje na dolegliwości dróg moczowych, które mogą czasem spowodować bardzo nieprzyjemne komplikacje, jako to: palenie i żganie, ciemny moc i t.d. Na takie cierpienia istnieje bardzo skuteczny środek a mianowicie »Bayera« pastylki »Helmitol«. Pastylki te usuwają natychmiast dolegliwości, usmierają ból, oczyszczają drogi moczowe od bakterji a przytem nie szkodzą innym organom ciała. Lekarz na zapytanie poleci kurację pastylkami »Helmitol«, gdyż one spowodują niejako odświeżenie całkowitej funkcji dróg moczowych!

»Propagandista« — 357.

W Bra... z dol... ryce Pa... w y... N.

Niesp...

Krótkie... niepokoj... Palestynie... rokko i t... w kilkun... zdaniach... światowem... które dzie... depeszy, m... znaczenie... Dlatego te... nie śledzi... scy i angi... Jedno j... że bliski... zrzucić z s... państw m... sobą rząd... zwanego... liczyć trze... to własne... rząd, ale... Anglicy. D... i Mossul... dat rządze... Narodów... wać rządu... własnego... jednak pod... cie Syrja... cja. Kraje... ly przed t... Turcji Tra... no je jak... dów, która... nictwo) m... państwow... mandatow... nak na o... względnie... nego rząd... zadowolone... wych, w t... ona naraż... darczy i p... typowym,... zysk gospo... Anglja usa... będącym p... wincją tur... znajdując... ropy naft... znaczy w... (w czasie... Z ropy naft... zynę, sm... potrzebne... okrętów, lo... lotów, sam... ków) czyli... wadzenia n... stwa pozb... stosowały... używają z... uzyskiwany... zolu nie zn... powszechn... wyparło be... Zródła r... się też w... nam zacięte... Krajem, politycznem... styna. Ang... potrzebny... „oko“ na... morza Śróc...

Uwia... Posi... Wsz... karstwa na